

# Andrzej Kotecki

---

## Świadek powstańczej historii

---

Niepodległość i Pamięć 23/4 (56), 319-325

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Świadek powstańczej historii

Najnowsza publikacja Domu Wydawniczego „Ostoja” jest efektem współpracy trzech podmiotów. Oprócz wydawnictwa są nimi Wydawnictwo Myśl Polska sp. z o. o. oraz warszawskie Muzeum Niepodległości. Okazją do promocji tej książki była kolejna rocznica stracenia członków Rządu Narodowego z dyktatorem Romualdem Traugutem na czele. Było to 5 sierpnia 1864 roku. W 152 lata po tych tragicznych wydarzeniach gospodarzem uroczystości było warszawskie Muzeum Niepodległości, którego oddziałem jest Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. W tym historycznym miejscu spotkali się przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, środowisk patriotycznych, by uczcić pamięć straconych członków Rządu Narodowego i zapoznać się z promowanym wydawnictwem.

Publikacja stanowi okazję do przypomnienia, oprócz oczywiście tytułowego bohatera, ostatniego dyktatora powstania styczniowego, dwóch ważnych postaci dla polskiej historii kultury. Pierwszą jest autor tych wspomnień, członek władz Rządu Narodowego, historyk i pisarz Marian Dubiecki. Drugą, ich wydawcą Leon Idzikowski.

Marian Dubiecki był bliskim współpracownikiem i towarzyszem

dyktatora w ostatnim okresie jego życia. Swoją działalność patriotyczną rozpoczął w czasie studiów na Uniwersytecie w Kijowie jako członek tajnego Związku Trojnickiego. W latach 1860–1861 uczestniczył w manifestacjach patriotycznych. Udział w jednej z nich, 10 października 1861 roku w Horodle zakończył się dla niego aresztowaniem i zesłaniem do Tambowa i Wiatki. Po powrocie w 1862 roku kontynuował działalność patriotyczną, która doprowadziła go do członkostwa w powstańczym Rządzie Narodowym. W dniu 8 maja 1863 roku został jego członkiem jako sekretarz Wydziału Rusi. W chwili objęcia dyktatury przez Romualda Traugutta został łącznikiem w kontaktach pomiędzy nim a dyrektorem Spraw Międzynarodowych Henrykiem Krajewskim. W tym czasie mieszkał w bezpośrednim sąsiedztwie Traugutta na ul. Smolnej w Warszawie. 10 kwietnia 1864 roku został aresztowany i przewieziony na Pawiak. Pomimo ciężkich przesłuchań, których elementem było bicie aresztowanego, nie złożył zeznań obciążających kogokolwiek. Na mocy wyroku sądowego został skazany na karę śmierci. Po ogłoszeniu wyroku, został przeniesiony do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

i osadzony w celi nr 19. W sąsiedniej, oznaczonej numerem 20, został osadzony Romuald Traugutt. Kontakt pomiędzy nimi odbywał się przez ścianę przy wykorzystaniu „wystukiwanego” alfabetu więziennego. Dzięki temu Dubiecki mógł w swojej książce zrelacjonować ostatnie dni i godziny życia dyktatora.

On sam uniknął wykonania wyroku – kara śmierci została przez władze carskie zamieniona na katorgę z pozbawieniem wszystkich spraw publicznych. Po czterech latach przeniesiono go na dożywotnie osiedlenie do Irkucka. Tam rozpoczął działalność badawczą nad historią polskich zesłańców. W 1883 roku, na mocy amnestii uzyskał możliwość powrotu do Warszawy, zaś w następnym roku osiadł w Krakowie, gdzie zmarł 24 października 1926 roku. Pozostawił po sobie znaczącą spuściznę pisarską w zakresie historii. Oprócz książki o Traugutcie w jego dorobku znalazły się również artykuły poświęcone dziejom polskich sybiraków zamieszczane na łamach warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego”, a także życiorys polskiego zesłańca Nicefora Czernichowskiego. Za swoją działalność patriotyczną i publicystyczną w 1921 roku został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Drugą postacią, o której tutaj należy wspomnieć jest Leon Idzikowski.

Był on właścicielem księgarni naukowej mieszczącej się na głównej ulicy Kijowa – Kreszczatiku. Tradycyjnie ówczesni księgarze angażowali się też w działalność wydawniczą. Dzięki operatywności właściciela firma stała się jedną z największych w mieście. Rocznie Idzikowski wypuszczał na rynek około 100 tytułów. Oczywiście byli to głównie autorzy polscy. Po śmierci założyciela firmy, jego działalność kontynuowała wdowa, która prowadziła ją do 1897 roku. W tym czasie oficyna stała się największą na całej Rusi. Utrzymywała również kontakty z księgarniami polskimi za granicą. Kolejną inicjatywą jej właścicieli było założenie biblioteki z czytelnią. Nowym obszarem jej działalności handlowej było otwarcie działu muzycznego. Do dalszego rozwoju firmy przyczynił się kolejny jej właściciel Władysław Idzikowski, syn Leona. To za czasów jego dyrekcji powstały oddziały w innych miastach na Kresach Wschodnich. Ten rozwój został przerwany przez rewolucję. Po opanowaniu tej części Ukrainy przez Rosję Radziecką, firma uległa konfiskacie, a właściciel wraz z rodziną przeniósł się do Warszawy, gdzie reaktywował działalność księgarni. Firma istniała do roku 1944. W czasie powstania warszawskiego zniszczeniu uległ cały jej dotychczasowy dorobek, który udało się

przenieść z Kijowa. Przepadło również to, co zostało wypracowane już w czasie warszawskiego okresu działalności.

Wróćmy teraz do naszej książki. Przygotowany reprint powstał na podstawie wydania trzeciego – i jak dowiadujemy się ze zreprodukowanej oryginalnej karty tytułowej – „powiększonego”. Używając dzisiejszego języka należy je uznać za poszerzone, poprawione lub uzupełnione w stosunku do dwóch poprzednich.

Na wstępie spróbujmy tę książkę zdefiniować, co wbrew pozorom nie jest w tym przypadku takie proste. Nie jest ona typowym pamiętnikiem, bowiem nie zawiera zapisów datacyjnych. Nie jest też klasycznym opracowaniem historycznym, gdyż brak w niej odniesień do innych publikacji historycznych. Czy mamy więc do czynienia z książką wspomnieniową? Jest to, jak się wydaje, określenie najbardziej adekwatne do charakteru tej publikacji. Jednak niezupełnie tak jest, nie ma w niej bowiem zbyt wielu odniesień osobistych, ale z uwagi na bliskie relacje autora z Trauguttem, można określić ją właśnie jako publikację o charakterze wspomnieniowym. Z powyższymi uwagami doskonale korespondują słowa samego Dubieckiego, w których uzasadnia on cel powstania tej książki (s. 46):

Piszący niniejsze wspomnienia nie sięga do źródeł drukowanych lub rękopiśmiennych, nie z martwej litery odtwarza przeszłość, ale przeważnie z własnej pamięci szkicuje ogólne kontury rysów, zacierających się już znacznie tej bez zaprzeczenia najpiękniejszej postaci w styczniowym powstaniu.

Każdy historyk, czytając pamiętniki lub wspomnienia musi podchodzić do nich z mniejszą lub większą dozą krytycyzmu. Wiadomo, że tego typu publikacje obciążone są subiektywnym punktem widzenia autora. Nie inaczej jest w przypadku Mariana Dubieckiego, jego relacja stanowi wręcz doskonały tego przykład. Wpływ na ujęcie spisanych wspomnień miał zapewne fakt, że wyszły one spod pióra autora w 1893 roku. Od opisywanych wydarzeń minęło 30 lat. Każdy, kto chce skorzystać z tej książki jako ze źródła historycznego stanie przed dylematem. Skoro mamy do czynienia z naocznym świadkiem opisywanych wydarzeń, to jego informacje powinny być wiarygodnymi, pochodzącymi z „pierwszej ręki”. Z drugiej strony dystans czasowy pomiędzy wydarzeniami a ich opisem rodzi pewne wątpliwości – czy nie wpłynęło to w żaden sposób na przedstawiony obraz wydarzeń? Dodatkowa wątpliwość rodzi się w chwili, gdy dowiadujemy się, że opublikowany reprint

został przygotowany na podstawie trzeciego wydania „poszerzonego”, które ukazało się w roku 1911. Przyczyny takiego stanu rzeczy możemy dopatrywać się w tym, że autor w latach 1864–1883 przebywał na kartodze, a później na przymusowym osiedleniu w Rosji.

Książkę Mariana Dubieckiego rozpoczyna omówienie sytuacji ogólnej, szczególnie na Litwie w 1863 roku. Autor zwraca uwagę na niezwykle trudne położenie mieszkańców Wielkiego Księstwa pod rządami Murawjowa. Z uwagi na wprowadzony terror otrzymał on przydomek „Wieszatki”. Swoje rządy opierał na orzekaniu i wykonywaniu kary śmierci nawet za niepełnione winy. Jednak, zdaniem Dubieckiego, zaprowadzony terror nie przyniósł oczekiwanych rezultatów żadnej ze stron. Wśród mieszkańców Wielkiego Księstwa nie wzbudził oczekiwanego ożywienia propowstaniowego. Nie zwiększył również zachowań lojalnościowych.

W książce znalazła się również analiza sytuacji na ziemiach polskich w trudnych dniach 1863 roku. Wydarzenia te ukazane zostały na tle sytuacji we władzach powstańczych, czyli w Rządzie Narodowym. Jako sekretarz do spraw Rusi w Rządzie Narodowym był Dubiecki aktywnym uczestnikiem opisywanych wydarzeń. Przez rok pracy we

władzach powstańczych miał do czynienia z decyzjami, które bezpośrednio wpływały na sytuację powstania. Na kartach swojej książki charakteryzuje członków Rządu Narodowego tzw. „wrześniowego”. Przeciwstawia im działalność późniejszego Rządu pracującego pod kierownictwem Romualda Traugutta. W stosunku do członków Rządu „wrześniowego” jest niezwykle krytyczny, deprecjonuje ich poczynania. Z drugiej strony na temat Rządu z czasów dyktatury Traugutta jego opinie są niezwykle pochlebne.

W informacjach na temat Rządu „wrześniowego” przeważają opinie negatywne nie tylko na temat pracy jego członków. Według jego opisu ówczesną rzeczywistość powstania zdominowały intrygi, knowania, walka o stołki. W jego opinii powstanie było złem koniecznym. W wydarzeniach tego półrocza widzi przyczynę zbliżającej się jego klęski. Poprzez pokazanie małości ludzi tamtego czasu, którzy decydowali o doborze kadr wojskowych i administracyjnych, stara się wskazać na przyczyny trudnej sytuacji powstania. W tym mieści się również konflikt między dwoma postaciami – Langiewiczem i Mierosławskim, który doprowadził do niepowodzeń. Nieudolne dowodzenie i konflikty na najwyższym szczeblu uniemożliwiały sprawne działanie partii

powstańczych „w polu”. Jedyne sprawności organizacyjnej poszczególnych dowódców należy przypisać funkcjonowanie oddziałów powstańczych. Diametralnie odmienny charakter mają opisane relacje odnoszące się do Rządu z czasów dyktatury Traugutta. W relacji Dubieckiego jest to Rząd kompetentny i w pełni oddany sprawie powstania. Informacje na temat jego sformowania i pracy rozpoczyna od omówienia zmian personalnych. Odejścia ze stanowisk członków Rządu „wrześniowego”, zdaniem autora odbywały się w sposób niezbyt chwalebny. Często opuszczali oni swoje stanowiska bez przekazania informacji o podjętych pracach nowym członkom Rządu.

Przed objęciem kierownictwa w Rządzie Narodowym Romuald Traugutt udał się do Paryża. Jego podróż miała na celu zorientowanie się w sytuacji międzynarodowej. Chodziło również o stworzenie przychylnego klimatu dla sprawy polskiej, przede wszystkim wśród polityków francuskich i brytyjskich. Pośrednikiem w tych rozmowach był książę Władysław Czartoryski, nieformalny przywódca emigracji polskiej. Ten fragment wspomnień Dubieckiego pokazuje zarówno przebieg czynionych zabiegów dyplomatycznych mających na celu wsparcie powstania, jak również reakcję rządów europejskich.

Po powrocie z Francji Traugutt objął stanowisko dyktatora powstania. W relacjach Dubieckiego ten czas to okres ciężkiej pracy dla sprawy powstańczej zarówno Rządu, jak i samego dyktatora. Z racji warunków, w jakich przyszło im działać, pełnej konspiracji, zwraca uwagę na fakt, że wiele spraw było inicjatywą samego Traugutta. Zresztą w tej części swoich wspomnień większość miejsca poświęcił Dubiecki samemu Trauguttowi. Jego zdaniem, wszelkie inicjatywy i sukcesy powstańców należy przypisać właśnie jemu. To on zainicjował i przeprowadził reorganizację struktury wojskowej partii powstańczych. Na odpowiedzialne stanowiska zostali wyznaczeni ludzie, którzy w jego opinii byli oddani sprawie powstania, a nie snuciu intryg i spiskowaniu przeciwko władzy centralnej.

Ta część wspomnień Dubieckiego to niemal pełen pochwały na cześć Traugutta. Autor przedstawił go jako oddanego całkowicie sprawie powstańczej, człowieka, który sprawie odrodzenia Ojczyzny poświęcił wszystko – karierę wojskową w armii carskiej, rodzinę, a w końcu własne życie. Dubiecki dał również wyraz przeświadczeniu Traugutta, co do sytuacji powstania. Dyktator zdawał sobie sprawę, że znajduje się ono w trudnej sytuacji militarnej i politycznej. Miał świadomość,

że zostało pozostawione samo sobie, że nie może liczyć na wsparcie z zewnątrz, ze strony rządów Francji, Wielkiej Brytanii, Prus czy Austro-Węgier. Pomimo tak trudnego położenia nie zwalniał tempa pracy, którą kontynuował do samego końca, czyli do chwili aresztowania. Nie widział powodu do zakłamania, do defetyzmu. Najlepiej o tej postawie świadczą poniżej przytoczony fragment charakteryzujący tę sytuację (s. 226):

Wśród ruin, mąż wytrwałości, siły i cierpliwości bezbrzeżnej, jeszcze miał chwile tak nieziemskiego spokoju, takiej pogody myśli jak młodzian, którego czoła nie dotknęły powiewy świata, którego świeżości uczuć nic jeszcze zamącić nie mogło...

W swoich wspomnieniach Dubiecki cały czas polemizuje z rosyjskim autorem publikacji na temat powstania Nikołajem Bergiem. W kilku miejscach wskazuje błędy, jakie ten autor popełnił w swoim opracowaniu *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856*. W całym tekście siedmiokrotnie powołuje się na jego książkę. Dwa odniesienia dotyczą faktów z życia Traugutta w okresie służby armii rosyjskiej (s. 38, 57). Kolejne pięć stanowi wskazanie na błędne informacje na temat działalności

Traugutta jako dyktatora powstania. Uważa je za tym bardziej szkodliwe, że zamieszczone tam informacje były powielane przez innych autorów piszących na temat powstania styczniowego (s. 134, 139, 172, 173, 182).

Każdy, kto zechce przeczytać tę książkę musi liczyć się z jeszcze jedną kwestią – dzisiejszy czytelnik musi przygotować się na trudną lekturę z uwagi na język, jakim została ona napisana. Jest to archaicznie brzmiąca polszczyzna z przełomu XIX i XX wieku. Język jest bardzo barwny, dlatego czytając ten tekst czasami trudno wyłowić sedno opisywanej sprawy.

Wspomnieniowa książka Mariana Dubieckiego stanowi swoistą ocenę powstania. Dokonuje jej poprzez zabieg pokazania przeciwieństw. Dwie postawy – oportunistyczna, skłócona, intrygancka działalność Langiewicza, Mierosławskiego i Rządu „wrześniowego” to jedno. Druga, to pokazanie pracy dyktatora Traugutta i sformułowanego przez niego Rządu, którzy wraz z przywódcą, oddany był sprawie powstania i próbom wyprowadzenia go z beznadziejnej sytuacji militarnej i politycznej. To jest wersja Dubieckiego. I nawet jeżeli nie pełną prawdą stanowi przyczynek do zbudowania całościowego obrazu powstania styczniowego.

Podsumowując tę publikację trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedno

zagadnienie. Książka z uwagi na swoje walory historyczne ma wartość źródłową, jako taka może być wykorzystywana przez historyków. Dla lepszego czy raczej sprawniejszego korzystania tego typu wydawnictwo powinno być wyposażone w indeksy. W tym przypadku powinien to być indeks osobowy i geograficzny. Te dwa elementy warsztatu historyka wzbogacają wartość publikacji. Nikogo, kto kiedykolwiek musiał korzystać z tego typu wydawnictwa nie trzeba przekonywać o korzyściach płynących z zamieszczania indeksów. Na swoją obronę wydawcy mogą wytoczyć

argument, że przygotowali reprint z wydania, które w indeksy nie było wyposażone. Jednak po dodaniu odpowiedniego zapisu informacji – wstępu – można było zamieścić ten element pracy historycznej.

**Andrzej Kotecki**

**Marian Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863–1864***; Wydanie trzecie poprawione (z 3-ma rycinami), Nakładem księgarni Leona Idzikowskiego, Kijów 1911 [Reprint] Dom Wydawniczy Ostoja, Krzeszowice 2016, ss. 256.

## **Bohater mityczny czy realny?**

Romuald Traugutt należy do tych postaci w najnowszej historii Polski, która nie budzi kontrowersji w żadnym obozie politycznym. Obok Tadeusza Kościuszki to jedyna taka postać. Przyznawała się do niego i lewica, i prawica. Był natchnieniem dla piłsudczyków, ale i dla narodowców<sup>1</sup>, w okresie PRL stał się symbolem walki o wyzwolenie „ludu polskiego”, a po 1989 roku symbolem walki z Rosją. Lewicy nie przeszkadza-

zało to, że był ortodoksyjnym i gorliwym katolikiem, a prawicy to, że odwoływał się podczas powstania do haseł niemal rewolucyjnych<sup>2</sup>.

Niemniej bogata jest legenda Traugutta utrwalona w literaturze pięknej. Pierwszy wiersz na jego cześć napisano już w dniu egzekucji (5 sierpnia 1864 r.). Największy wkład w utrwalenie legendy Traugutta miała Eliza Orzeszkowa, która „znała go gdy dowodził poleską

<sup>1</sup> J.BA [Joachim Bartoszewicz], *Romuald Traugutt – Krzyżowiec. Przeczucie współczesnego nacjonalizmu*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, 18 kwietnia 1937.

<sup>2</sup> Szeroko na temat legendy Traugutta: J. Rusin, *Legenda Traugutta i jubileusze. Wybrane przykłady*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2013, z. 13, s. 71–85.